



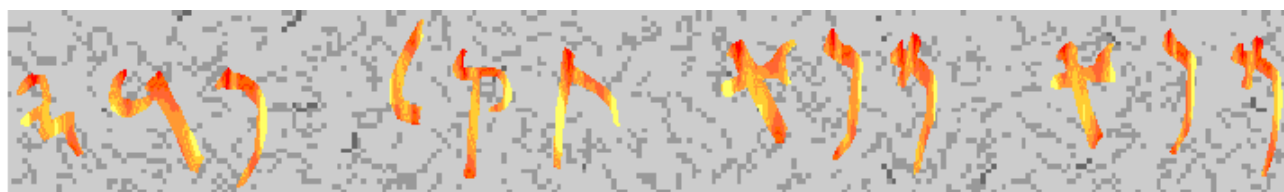
GRZEGORZ ROSSA

CIĘŻKIE CZASY

DLA AGENTÓW

Grzegorz Rossa

Cieężkie czasy
dla agentów



Warszawa 2009÷2013

Cieężkie czasy dla agentów©2009÷2012 Copyright Grzegorz Rossa.
Copyright for this edition konwersja do epub by e-bookowo
Okładka:
Projekt Grzegorz Rossa.
Dopracowanie by e-bookowo

ISBN 978-83-7859-130-6

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

W listopadzie AD 2002 rozmawiałem ze ś. p. Sławomirem Skrzypkiem¹. Przedstawił mi program polityczny. Za najważniejszy problem uznał infiltrację Polski przez szpiegów państw wrogich. Zneutralizowanie ich było głównym celem programu.

Program został zrealizowany częściowo. Ś. p. Lech Kaczyński został prezydentem Polski (2005÷2010). Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory parlamentarne. Ale szpiegów państw wrogich nie zostali zneutralizowani.

Ś. p. Sławomir Skrzypek swoją walkę ze szpiegami państw wrogich przegrał 10 kwietnia AD 2010.

Pamięci ś. p. Sławomira Skrzypka i wszystkich poległych 10 kwietnia AD 2010 poświęcam.

* * *

AD 1941 folksdojcze szydzili z Polaków, że gdyby wiedzieli, co Niemcy planują z nimi zrobić, staliby w kolejkach do aptek po truciznę. AD 1945 folksdojcze snuli się z obłędem w oczach, rwali sobie włosy z głowy i zdjęci wielkim strachem bełkotali *gdybym tylko wiedział... ale kto mógł przypuszczać...*

Współczesnemu odpowiednikowi folksdojcza — służalcowi Moskwii — w państwie polskim, w jakimkolwiek innym państwie, gdziekolwiek jest...

¹Zob. [3]

Motto 1

To są ciężkie czasy, moja pani, dla oszwyate...

Stefan Żeromski[4]

Motto 2

Rosja jest najsilniejsza, gdy wydaje się słaba i jest słaba, gdy wydaje się silna.

Józef Piłsudski

Motto 3

W polityce nic nie zdarza się przypadkowo. Jeśli jednak się zdarzy, bądźcie pewni, że tak zostało zaplanowane.

Franklin Delano Roosevelt[5]

Motto 4

Żeby wygrać bitwę potrzeba setek tysięcy żołnierzy, ale żeby zwycięstwo poszło na marne wystarczy kilku szpiegów.

Stalin

Motto 5

Armia baranów, której przewodzi lew jest lepsza niż armia lwów prowadzona przez barana.

Napoleon Bonaparte

Motto 6

Granica między głupotą i policją jest cienka i trudno zauważalna.

Adam Michnik

Motto 7

Widziałem starania ustawiczne i stale idące bez ustanku w jednym i tym samym kierunku, aby agentury obce, płatne, były możliwie na górze państwa. Szły one krok w krok obok mnie jako Naczelnika Państwa, szukając wytworzenia kilku rządów w Polsce – obok rządów, stojących przy mnie – rządów agencji stojących poza mną. Widziałem uśmiechy reprezentantów obcych państw, gdy śmiało w oczy mi patrząc, mogli powiedzieć, że moje zamiary mogą być zniszczone zupełnie nie przez kogo innego, jak przez polskich agentów. Widziałem to, proszę państwa, i nieraz uciekałem ze swymi zamiarami do odległego pokoju, aby sekretów państwa nie wydać na rozszarpanie obcym. Uciekałem nieraz od moich najbliższych pomocników, dlatego, aby moje prawdy i moje zamiary nie były wydane

na łup kogokolwiek bądź, byle był cudzoziemcem. Nigdy nie byłem pewien, że gdy piszę rozkaz, nie będzie on czytany prędzej w biurach wszystkich obcych państw, niż przez moich podwładnych. Nie byłem nigdy pewny, czy taki lub inny mój zamiar polityczny nie będzie natychmiast skontrolowany przez agentury państw obcych z taką siłą i pewnością, że musiałbym się go wyrzec.

Józef Piłsudski[6]

Motto 8

w deszczu złota i kadzideł chmurach
Pióra miast armat państw krzyżują szyki

Jacek Kaczmarski[7]

Motto 9

Musimy uważać Rosję w całości tymczasem po prostu jako siłę, siłę barbarzyńską, świat bez prawa, świat wrogi prawu, a który w tym względzie nie czyni żadnego postępu, przeciwnie cofa się wstecz i nawraca do barbarzyństwa starożytnego, świat, który przyjmuje cywilizację nowoczesną tylko po to, aby wprowadzić rozkład do świata zachodniego i zabić samo prawo

Jules Michelet[8]

Motto 10

Rosja jest wytworem pierwiastków najbardziej złowrogich i najbardziej rozkładowych, jakie są w historii. Zepsucie wyrafinowane ostatnich czasów Bizancjum przeszło w jej kościół i jej dyplomację. Srogość nieubłagana a zimna chanów mongolskich stała się sprężyną jej administracji. Urządzenia gminne pierwotnych Słowian przechowały się u jej ludów. Rosja jest wielkim komunizmem, rządzonym przez władzę zarazem teokratyczną i wojskową. Ta władza zaś równa terrorowi z 1793 r. w okropności, jest od niego nierównie wyższa w swej organizacji, w swej zdolności trwania. Danton, Marat i Robespierre to figury blade, jeśli się je postawi obok takich rewolucjonistów, jak Iwan Groźny, jak Piotr I, jak Mikołaj I. Jeśli Rosja ma przestać być plagą, gotową zawsze spaść na kościół, na cywilizację, na świat, to jest na to tylko jeden sposób: doprowadzić ją do zupełnej niemocy. Wszelki pokój zawarty przed tym ostatecznym rezultatem, pogorszy tylko sytuację i pchnie nieprzyjaciela do nowych i straszniejszych wysiłków. Upokorzony, ze zdartą maską, ale nie osłabiony, chwyci się on innej broni i zanim powtórzy swój chybiony zamach na Konstantynopol, przygotowuje sobie inne drogi, ciemniejsze a skuteczniejsze. Poda rękę wszystkim tajnym stowarzyszeniom, wszystkim konspiracjom i skrytym konszachtom. Będzie je opłacał swoim złotem a popierał swoimi intrygami. Słowem odda całą swą potęgę na usługi rewolucji socjalnej, aby obalić trony tych dynastii, co świeże zerwały z nim przymierze, albo nim wzgardziły.

Zygmunt Krasiński[9]

Motto 11

Przez sto lat duch rosyjskiej potęgi rzucał cień swego zwalistego cielska na rządy środkowej i zachodniej Europy, zasiadał na płycie nagrobnej autokracji, odcinając dostęp powietrza, światła, wiedzy o sobie samych i o świecie milionom pogrzebanych Rosjan.(...)

Pożałowania godny los tego kraju w mocy złego uroku, kraju dotkniętego dopustem bożym, którego nie sposób wytłumaczyć ani jego grzechami, ani szaleństwami, uczynił naród rosyjski tak trudnym do zrozumienia dla Europy. Od chwili upiornego poczęcia się jako państwo Rosja zmuszona była oddychać atmosferą despotyzmu; cały jej ustrój od początku do końca opierał się na samowoli mrocznych tyranów. Stąd się bierze nieprzenikalność Rosji na wszystko, co prawdziwe w myśli zachodniej. Z chwilą przekroczenia granicy rosyjskiej myśl zachodnia pada ofiarą złego uroku autokracji i staje się odrażającą parodią samej siebie. Stąd biorą się sprzeczności i zagadki w życiu narodowym Rosji wywołujące tak wielkie zainteresowanie u reszty świata. Przekleństwo przeniknęło do głębi jego duszę; nic poza autokracją nie miało wpływu na ukształtowanie się jej instytucji; a trucizna niewolnictwa otępiła temperament narodowy, wpędzając go w apatię beznadziejnego fatalizmu.(...)

Rewolucje w państwach europejskich nie miały nigdy charakteru bezwzględego i masowego protestu przeciwko samej zasadzie monarchizmu; były to bunty ludzi wywołane uciskiem zwyrodniałej, legalnej władzy. Ale w Rosji nigdy nie było żadnej legalności; Rosja jest jej zaprzeczeniem, podobnie jak jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ma swoje źródło w rozumie lub sumieniu. Każda rewolucja musi mieć przygotowany grunt intelektualny. Rewolucja to droga na przełaj w racjonalnym rozwoju potrzeb narodu budzonych przez światowe promieniowanie ideałów. Można sobie wyobrazić genialnego monarchę, który staje na czele rewolucji, nie przestając być królem swojego ludu. Dla autokracji Świętej Rosji jedyną możliwą samoreformą jest - samobójstwo.(...)

Joseph Conrad

Motto 12

Słowo *Rosja* — wszystko jedno jaka, carska, republikańska, bolszewicka — budzi tylko wstręt, odrazę, pogardę bardziej niż nienawiść; jest zupełnie obojętne czy istnieje, jak istnieje. Bóg stworzył Rosję na to, by była jednym wielkim naturalnym więzieniem, olbrzymim łańcem — i żadne zmiany wewnętrzne nie mogą tego wyroku Bożego odwrócić. Nie ma *dobrych* Rosjan, bo w tym kraju nie ma ludzi — są tylko *raby*, niewolnicy.

Cóż z tego, że ktoś nauczy się na pamięć Błoka czy Tiutczewa, jeśli za chwilę będzie smagał knutem, rozpruwał czaszki czy płaścił się ohydnie przed tyranem?

Popi ciągle błagają Boga, by przyjął *raba swojego* — swojego niewolnika. Modlitwa ta jest bezbożna kacerska, bo właśnie cała teologia chrześcijańska jest oparta na założeniu wolnej woli, a więc wolnego człowieka.

Wacław Zbyszewski

Motto 13

W prawosławiu natomiast człowiek jest częścią Kościoła, częścią wspólnotowego organizmu, tak jak noga. Jak więc człowiek może odpowiadać za siebie? Czy noga może odpowiadać za siebie? Stąd wywodzi się idea państwa, totalnego państwa. Dlatego też Rosjanie, ponieważ są prawosławni, mogą być prawdziwymi faszystami, w odróżnieniu od sztucznych włoskich faszystów w rodzaju Gentile czy tamtejszych heglistów. Prawdziwy heglizm to Iwan Pereswietow - człowiek, który w XVI w. wymyślił dla Iwana Groźnego opryczninę. To był prawdziwy twórca rosyjskiego faszyzmu. On sformułował tezę, że państwo jest wszystkim, a jednostka niczym. Państwo jest zbawieniem, państwo jest Kościołem. Wystarczy poczytać pisma naszego prawosławnego świętego, Józefa z Wołokołamska, by przekonać się, że te dwa organizmy są identyczne, tożsame. I teraz cały ten organizm prze ku zbawieniu, wszyscy dążą do zbawienia nie rozdrabniając się, jak jedna zbiorowa dusza, jedno zbiorowe ciało.

Aleksander Dugin[10]

Motto 14

W Rosji przez ostatnie 25 lat nikt nie inwestował w infrastrukturę czy na przykład w elektrownie atomowe. Powoli nadchodzi moment, kiedy to wszystko zacznie się sypać. Zarobione pieniądze płynęły do Szwajcarii, do banków w Londynie, Paryżu czy na Kajmanach. Kiedy kryzys się nasili, wszystko zacznie upadać, a pieniędzy nie będzie, bo są za granicą. W Rosji zacznie się walka każdego z każdym. To będzie anarchia.

[...]

Powinniśmy brać przykład ze Szwajcarii. Ten kraj nie ma praktycznie żadnych surowców. Szwajcarzy biorą minimum materiału i przetwarzają go, wykorzystując maksimum umiejętności. Ze stu gramów stali robią na przykład zegarek Rolex, który sprzedają za tysiące dolarów. Gospodarka radziecka czy też obecna rosyjska jest zupełnym przeciwieństwem tego modelu. Wydobywamy potężne ilości surowców i nie wkładamy w nie żadnej wiedzy. Marnujemy to, czego marnować nie wolno. Mendelejew powiedział kiedyś, że spalać ropę to tak, jakby spalać pieniądze. Pochodne ropy wykorzystywane są przy produkcji najnowocześniejszych urządzeń, a my nią po prostu rzygamy. To jest przestępstwo.

Wiktor Suworow[11]

Motto 15

A zając rzekł do siebie: „Niech nikt nie narzeka,

Że jest tchórzem, bo cały świat na tchórze stoi;
Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka,
I swojego zająca, którego się boi”.

Adam Mickiewicz[12]

Motto 16

Wywiad to najbardziej niewdzięczne zadanie na świecie. Człowiek, który popełniał błędy, który dał się złapać, którego powiesili — zdobywa sławę. Jak, na przykład, Sorge.

Wiktor Suworow[13]

Motto 17

Służby specjalne żyją według własnych praw i każdy wie, jakie to są prawa

Putin

Motto 18

Sic transit gloria huius mundi.

Motto 19

Mutato nomine de te fabula narratur

Horacy[14]

1. Główne tezy książki

1. Specsłużby i agentura wpływu są rodzajem broni takim samym, jak:
 - 1.1. Wojska lądowe
 - 1.2. Marynarka wojenna
 - 1.3. Lotnictwo
 - 1.4. Wojska rakietowe
 - 1.5. Wojska kosmiczne
 - 1.6. Wojska elektroniczne
2. Kiedy nie jest prowadzona wojna energetyczna, najskuteczniejsze w osiąganiu celów są specsłużby i agentura wpływu
3. Od specsłużb i agentury wpływu silniejsza jest gospodarka. Specsłużby i agentura wpływu nie są w stanie zmienić skutków gospodarczych
4. Najsilniejsze na świecie specsłużby i agentury wpływu ma Moskonia
5. Rozpad **Z**wiązku **S**ocjalistycznych **R**epublik **R**adzieckich (ZSRR) nie był wydarzeniem incydentalnym ani pojedynczym. Jest jednym z etapów procesu, którego ciągiem dalszym będzie rozpad **F**ederacji **R**osyjskiej (FR) i zanik Moskonii
6. Moskonia popełnia samobójstwo. Pogłębia surowcowość swojej gospodarki
7. Jednym ze skutków zaniku Moskonii będzie ściganie zbrodniarzy Moskonii jeszcze intensywniejsze od ścigania zbrodniarzy III Rzeszy Niemieckiej
8. Najgorliwszymi i najskuteczniejszymi łowcami zbrodniarzy Moskonii będą byli funkcjonariusze specsłużb i agencji wpływu Moskonii
9. Jeżeli zbrodniarze Moskonii nie zneutralizują, póki jeszcze mogą, większość specsłużb i agentur wpływu Moskonii, ich szanse na uniknięcie pochwycenia będą bliskie zeru
10. Powyższe procesy można przyspieszyć zmniejszając światowe ceny węglowodorów.

Oprócz powyższych tez książka zawiera:

1. Inne tezy powyżej niewymienione
2. Dowody
3. Analizę faktów wykorzystanych w dowodach
4. In.

2. Résumé

Motto

Autor uczciwie uprzedzał czytelnika — sensacji nie będzie. Żadnych „nieznanych dotąd dokumentów z prezydenckiego archiwum”, żadnych tajnych i dlatego nikomu nieznanych „wspomnień doradcy Stalina”. Nic oprócz nudnego, nieciekawego, skrupulatnego badania jawnych i — w zasadzie — ogólnodostępnych źródeł.

Spece od „płaszczka i kindżału” twierdzą, że właśnie takimi drogami zdobywa się największą część całej informacji rozpoznawczej...

Mark Sołonin[1]

Postrzeganie kwestii agentury wpływu, działań specjalnych specsłużb jest silnie zmistyfikowane. Na jednym biegunie osoba interesująca się agenturą wpływu jest traktowana, jakby wierzyła w zabobony. Przekonanie o istnieniu agentur wpływu jest utożsamiane z wiarą w czarnego kota. Rzecz, którą trzeba obowiązkowo wyszydzić. A pierwszym krokiem jest użycie znanego powszechnie epitetu, *spiskowa teoria dziejów*.

Na drugim biegunie specsłużbom przypisuje się zdolności nadludzkie. Demoniczne. Są mroczną, wszechmocną siłą, przenikającą wszystko i nad wszystkim mającą władzę. Nie można wysiąkać nosa, aby *wszechświatowy spisek* o tym nie wiedział. A nawet bez jego przyzwolenia.

Książka stara się zagadnienie agentury wpływu zdemistyfikować. Obraz agentury wpływu zdemistyfikowanej sytuuje się, wbrew pozorom, bynajmniej, nie między powyższymi biegunami.

Agentura wpływu jest zjawiskiem, jak każde inne. I, jak każde inne, może i powinno być przedmiotem badań. Książka posługuje się obszerną literaturą źródłową. I, bynajmniej, nie jest to literatura specjalistyczna. Źródła są powszechnie dostępne i popularne. Jest to zabieg celowy. Ma za zadanie udowodnienie, że przy badaniu agentury wpływu sięganie po źródła tajne czy choćby tylko trudniej dostępne nie jest konieczne. Przeciwnie, większość informacji, które, rzekomo, mają pochodzić ze źródeł tajnych, które uwiarygodniane są formą rozpowszechniania, plotką czy omówieniem, są celowo preparowanymi fałszywkami. Aby je badać niezbędna jest wiedza fachowa i doświadczenie. Amator zdziała więcej interesując się tym, co jest dostępne każdemu.

Celem istnienia agentury wpływu jest, jak sama nazwa wskazuje, oddziaływanie na otoczenie. Ale, kto wie, czy sama agentura wpływu nie podlega bardziej warunkom, w których operuje. Agentura wpływu jest narzędziem, jak każde inne. I, jak każde narzędzie, jest dostosowywana do potrzeb i celów narzędziem operującego. Narzędzia zbędne się złomuje. Agenturę wpływu częściej, niż to się wydaje. W książce zostały poddane analizie czynniki wpływające na agenturę wpływu: geopolityczne, cywilizacyjne, socjocybernetyczne, kulturowe, gospodarcze, historiozoficzne, ekonomiczne, polityczne, historyczne, antropologiczne, socjologiczne, psychologiczne i in. Analiza wydała się na tyle obiecująca, że pokuszono się o prognozę.

Ciężkie czasy dla agentów można potraktować, jako kontynuację *Żydów, Polaków, dialogu*[2]. W porównaniu z nimi obejmują obszar znaczenie większy i przedstawiają ujęcie głębsze.

Żydzi, Polacy, dialog[2] też zawierały prognozy. Około połowa z nich już została spełniona. *Żydzi, Polacy, dialog*[2] przewidywały np.: emancypację ludności kolorowej w USA i jej *marsz przez instytucje* — prezydentem USA jest osoba kolorowa; przewidywały, że wzrost cen ropy naftowej da terrorystycznym przeciwnikom Państwa Izraela lepsze uzbrojenie — Państwo Izraela przegrało wojnę z Hezbollahem w południowym Libanie.

Spełnianie się prognoz z *Żydów, Polaków, dialogu*[2] dobrze rokuje prognozom z *Ciężkich czasów dla agentów*.

3. Wprowadzenie

Motto 1

Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach.

Łk 12: 2,3

Motto 2

Weź niebieską pigułkę, a historia się skończy, obudzisz się we własnym łóżku i uwierzysz we wszystko, w co zechcesz. Weź czerwoną pigułkę, a zostaniesz w krainie czarów i pokażę ci, dokąd prowadzi królicza nora.

Motto 3

Kto nie wie, ten śpi w poduchach,
A kto wie, tego wiodą w łańcuchach.

Przysłowie rosyjskie

Motto 4

Kto sieje kłamstwa, ten w końcu zawsze się doczeka ich plonów, a wtedy już może odpoczywać po trudach i śledzić tylko, jak inni zbierają żniwo i wyręczają go w rozsiewaniu dalej złego ziarna.

J. R. R. Tolkien[15]

Motto 5

Pamięta pan na pewno *Matrix*, film, w którym Keanu Reeves tak bardzo chciał się wyzwolić z komputerowego snu, że wybrał życie w biedzie, chłodzie, głodzie i cierpieniu jako wyrzutek ścigany przez rządzące Ziemią komputery, który próbuje zniszczyć *Matrix*. Dla mnie ten jego wybór był zupełnie niezrozumiały, szalony wręcz!

Bo jeśli wyobrażenie, do tego przyjemne, jest równie silne, jak rzeczywistość, to jaka w sumie różnica?

gazeta wyborcza

Motto 6

Kto żyje w kłamstwie, ten nigdy nie będzie szczęśliwy. To wie każdy. Oszustwo i cwaniactwo zawsze wyjdą bokiem. A ten, kto okłamuje innych, sam jest tchórzem. Nie ma potrzeby go torturować. Wystarczy huknąć raz, a dobrze i sam się na wszystko zgodzi.

Wiktor Suworow[16]

Motto 7

Dawniej ludzie mniej mieli kultury,
Lecz byli szczerzy.

Tadeusz Boy-Żeleński[17]

Motto 8

Najstraszniejszej nie widać

Adam Mickiewicz[18]

Motto 9

Idee są potężniejsze od karabinów. Skoro nie pozwalamy naszym wrogom na posiadanie karabinów, to dlaczego mamy im pozwolić na posiadanie idei?

Stalin

Motto 10

You're gonna have to serve somebody

Bob Dylan[19]

Motto 11

Nie lubię gdy mi mówią po imieniu
Gdy w co drugim zdaniu pada słowo - brat
Nie lubię gdy mnie klepią po ramieniu
Z uśmiechem wykrzykując - kopę lat!
Nie lubię gdy czytają moje listy
Przez ramię odczytując treść ich kart
Nie lubię tych co myślą, że na wszystko
Najlepszy jest cios w pochylony kark

Nie znoszę gdy do czegoś ktoś mnie zmusza
Nie znoszę gdy na litość brać mnie chce
Nie znoszę gdy z butami leżą w duszę
Zwłaszcza, gdy mi napluć w nią starają się
Nie znoszę much co żywią się krwią świeżą
Nie znoszę psów co szarpią mięsa strzęp
Nie znoszę tych co tępo w siebie wierzą
Nawet nawet gdy ich dławi własny pęd!

Nie cierpię poczucia bezradności
Z jakim zaszczute zwierzę patrzy w lufy strzelb
Nie cierpię zbiegów złych okoliczności
Co pojawiają się gdy ktoś osiąga cel
Nie cierpię więc nie wyjaśnionych przyczyn
Nie cierpię niepowetowanych strat
Nie cierpię liczyć niespełnionych życzeń
Nim mi ostatnie uprzejmy spełni kat

Ja nienawidzę gdy przerwie mi rozmowę
W słuchawce suchy metaliczny szczęk
Ja nienawidzę strzałów w tył głowy
Do salw w powietrze czuję tylko wstręt
Ja nienawidzę siebie kiedy tchórzę
Gdy wytłumaczeń dla łajdactw szukam swych
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę
Choć z całej duszy nienawidzę ich!

Jacek Kaczmarski[20]

Motto 12

Pomału można doprowadzić nawet konklawe do kanibalizmu. Byle postępować stopniowo, krok za krokiem.

Stanisław Lem[21]

Motto 13

Najtrudniej jest naprawić błędy popełnione na początku akcji.

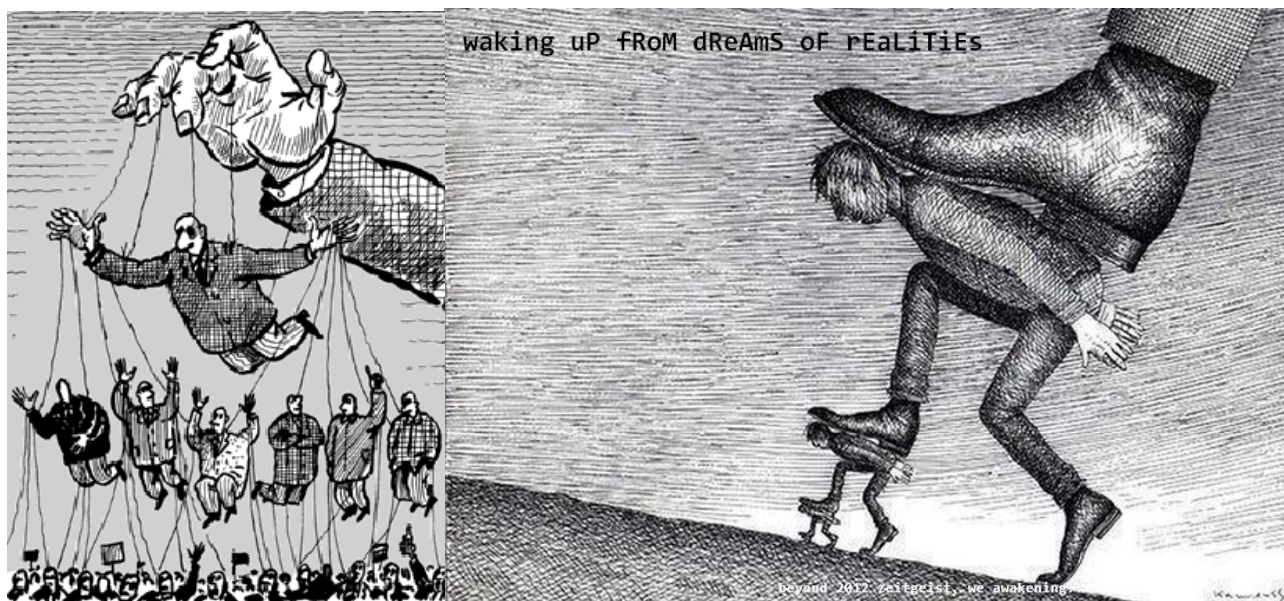
Bond, James Bond

Motto 14

Γνώθι σεαυτόν

3.1. Globalizacja

Komplet



Świat się kurczy. Globalizacja postępuje coraz szybciej. Już nigdy na światowej scenie politycznej nie pojawi się nagle gracz wcześniej nieznany. Dawne dzieje pełne są takich niespodziewanych wejść. Z gór w doliny, z głębi lądów na wybrzeża, z morza na okrętach pojawiały się ludy, o których nigdy nikt wcześniej nie słyszał. Nieznani, tajemniczy przybysze wykorzystywali zaskoczenie i przestawiali bieg dziejów.

Obecnie nic takiego wydarzyć się nie może. Wszyscy gracze polityczni aktywni i potencjalni są znani. Wszyscy są obserwowani, analizowani. Ich dynamika jest rejestrowana. Jeżeli nagle któryś z nich zacznie rosnąć w siłę, to nikogo nie zaskoczy. Wzrostowi jego siły będzie towarzyszyła adekwatna reakcja zainteresowanych graczy. Przedstawiając obrazowo — światowa gra polityczna coraz mniej przypomina poker, a coraz bardziej upodabnia się do szachów.

Nastąpiła diametralna zmiana paradygmatu. Obecnie graczowi politycznemu ukrywanie informacji o sobie nie pomaga, tylko szkodzi. Żeby sobie nie szkodzić, nie wolno siedzieć cicho. Informacje o sobie trzeba generować i zadbać by dotarły, do kogo trzeba i odniosły skutek, jaki trzeba.

O przykrych konsekwencjach niedostatku informacji o sobie bardzo boleśnie przekonały się Skonfederowane Stany Ameryki. Stany północne wmówiły światowej opinii publicznej, co w praktyce sprowadzało się do krajów europejskich, że walczą, aby znieść niewolnictwo, a Skonfederowane Stany Ameryki chcą jego utrzymania. Nie była to prawda. Oficerowie stanów północnych udawali się na front ze swoimi służącymi, niewolnikami, Murzynami, a po stronie Skonfederowanych Stanów Ameryki, przeciwko stanom północnym walczyły oddziały Murzynów. Niewolnictwo w stanach północnych zostało zniesione dopiero w trakcie trwania dzia-

łań wojennych 1 stycznia AD 1863r. Propaganda zwyciężyła. Stany Północne poparła m. in. I Międzynarodówka. Skonfederowane Stany Ameryki, pomimo początkowych sukcesów, pozabawione, w odróżnieniu od Unii, pomocy państw europejskich, naiwnie wierzących, że służą tzw. „*wielkim celom humanitarnym*”; zostały podbite i utraciły niepodległość.

Ostatnim wielkim zaskoczeniem był terroryzm. Ta lekcja jest właśnie odrabiana.

Każdej akcji towarzyszy reakcja. Rozwój miecza powoduje rozwój tarczy. Jeżeli nie można faktu swojego istnienia utrzymać w tajemnicy, to trzeba przynajmniej swój obraz zmienić na korzystniejszy. Można to uczynić na dwa sposoby. Pierwszym sposobem jest zmiana w swojej powierzchowności tego, co widzą inni. Najbardziej znanym symbolem sposobu pierwszego jest wioska potiomkinowska. Drugim sposobem jest zmiana możliwości percepcyjnych odpowiednich obserwatorów. Użycie sposobu drugiego wymaga ingerencji w wewnętrzne struktury obserwatora. Najlepiej użyć oba sposoby. Z tym, że sposób drugi jest niebezpieczny dla stosującego. Odniesienie sukcesów w manipulowaniu obserwatorami rozleniwia, sprawia, że manipulant się opuszcza i staje się fleją. W miarę, jak obserwatorzy *kupują* coraz bezczelniejsze kłamstwa wzrasta chęć przeciągania struny.

Należy sobie uświadomić skalę i powszechność zjawiska.

3.2. Wybrane przykłady manipulacji w przyrodzie ożywionej

Motto 1

Co się zżera w jeziorze

Jeziora pozornie są takie spokojne,
gdy lekka pokrywa je falka,
jedynie na niby są takie cudowne:
w ich głębi śmiertelna wre walka.

Wyływasz łódeczką, zanurzasz się w trzcinie,
co brzegi znienacka porasta...
dwa metry po tobą w bagiennej głębinie,
bandytyzm, sadyzmy, bestialstwa!

Tam szczupak bandyta poluje na lina
i okoń się czai na żabę.
Węgorz na płotkę swój parol zagina,
sandacz się wpija w doradę.

Tam rak, wodny żulik dopadłszy robaka,
zamęcza go w sposób haniebny,
leszcz goni pędraka, sum gnębi ślimaka,
liczą się tylko zęby!

A w górze słoneczko i miły zefirek
i zielsko rozrasta się sielsko.
Na zielsku nenufar, a nad nim motylek
z tą swoją słodyczą anielską.

I można by całkiem z uciechy oszaleć
i rzucić się na to z oskomą,
lecz chętkę tę jednak wstrzymuje wytrwale
ta jedna niemiła świadomość:

Że w głębi panoszy się licho podstępne,
krwiopijcze, złośliwe, nerwowe,
Siedząc w topieli niemiłej i mętnej,
knując swe plany niezdrowe!

Zżerają się stare bezzębne sielawy,
wzajemnie nad sobą się pastwiąc,
zaś w nocy gdy wszystko to niby zasypia
rdza zżera stare żelastwo!

Jan Kaczmarek

Motto 2

Lecą muchy

Z Podkarpacia, od Suchej
Wyleciały dwie muchy.

Pofrunęły do Ełka
Wyszlifować skrzydełka,

Poleciały do Rabki
Rozprostować swe łapki,

Potem z Rabki do Ryków,
Gdzie jest dużo śmietników,

I do Małej Sokółki
Gdzie są brudne zaułki,

I do Białej Podlaskiej
Pozbierały zarazki,

By je zanieść z wyprawy
Do Koluszek do Mławy,

A zarazki - mikroby
Powodują choroby.

Dziwnym może się wydać,
Że ich wcale nie widać,

Lecz uczone osoby
Znają wszystkie mikroby.

Kto roznosi je? Muchy.
Muchy - znane flejtuchy.

Czy to Kutno, czy Mława,
Jednakowa z tym sprawa.

Czy to Ryki, czy Rabka,
Siedzą muchy na jabłkach,

Siedzą muchy - brudaski,
Rozsiewają zarazki.

Grześ miał babkę, a babka
Myć kazała mu jabłka,
Lecz Grześ babki nie słucha.
„Co mi jakaś tam mucha,
Ja się muchy nie brzydzę,
Ja zarazków nie widzę.”

Schrupał jabłko z ochotą,
Minął dzień... Nagle - co to?

Boli brzuszek i głowa
I choroba gotowa.

Cierpiał Grześ do wieczora,
Więc wezwano doktora.

Doktor groźną miał minę,
Dał Grzesiowi rycynę.

Lek przepisał mu gorzki
I okłady, i proszki,
I zastrzyków niemało,
A to bardzo bolało.

Wreszcie rzekł niby z łaski:
„Tak, mój Grzesiu, zarazki
Są choroby przyczyną.
Teraz szybko wyginą,
Będiesz zdrow, tak jak przedtem.”
I dał nową receptę.

Grześ wycierpiał się, wierzcie,
A gdy zdrów był już wreszcie,
Wtedy znów z apetytem
Jabłko zjadł. Ale myte.

Jan Brzechwa

Motto 3

Posłanie Lenina przez Niemców do Rosji można by porównać do zatrucia wody w wodociągach wielkiego miasta bakteriami tyfusu lub cholery

Winston Churchill

Nasiona roślin pestkowych zawierają cyjanowodór. Cyjanowodór w małych ilościach jest środkiem przeczyszczającym. Pestki są odporne na trawienie. Kiedy układ trawienny przystępuje do trawienia pestki, następuje wydzielenie cyjanowodoru i przeczyszczenie. Rośliny pestkowe za cenę miąższu owocu zamieniają zwierzęta żywiące się ich owocami w siewniki z jednoczesnym nawożeniem. Z pestek Krzyżacy pozyskiwali cyjanowodór, który podawali swoim ofiarom w miodzie. W państwie zakonnym Krzyżacy ustanowili dla siebie monopol na sycenie miodu, za którego złamanie karali śmiercią. Wystarczyło zostać złapanym na zbieraniu jagód. Stąd inną nazwą cyjanowodoru jest *kwask pruski*.

Z niektórymi gatunkami owadów są związane pasożytnicze na nich grzyby. Zarodnik grzyba dostaje się do ciała owada przez tchawkę, rozwija się, grzybnia wrasta w tkanki i owad ginie. Dany gatunek pasożytuje na określonych gatunkach owadów, dlatego obecnie trwają prace nad wykorzystaniem zarodników grzybów do ochrony roślin przed owadami szkodnikami. Niektóre grzyby oddziałują na układ nerwowy owada, na którym pasożytują zmuszając go do określonych zachowań dla siebie korzystnych. Np. *cordyceps unilateralis*² pasożytuje na pewnych gatunkach mrówek. Zdrowe mrówki rozpoznają mrówkę porażoną grzybem. Wynoszą ją z mrowiska na odległość większą od zasięgu zarodników grzyba. Grzyb zmusza mrówkę do wspięcia się na źdźbło rośliny i wgryzienia się w nią żuwaczkami. Z głowy mrówki wyrasta owocnik grzyba, który rozsiewa zarodniki.[22]

Przywra *leucochloridium*³ pasożytuje na ślimakach z rodzaju bursztynka. Ślimak żywi się glonami występującymi na blaszce liścia, które zdziera tarką swojego języka. Wraz z glonami do organizmu ślimaka dostają się larwy pochodzący z odchodów ptaka, żywiciela pośredniego. W organizmie ślimaka pasożyt wytwarza *sporocyste*⁴. Oddziałuje na układ nerwowy ślimaka. Zmusza go do wyjścia z cienia i przejścia na nasłonecznioną stronę liścia. Ślimaki zdrowe unikają bez-

²[Cordyceps unilateralis - Wikipedia, the free encyclopedia,](http://en.wikipedia.org/wiki/Cordyceps_unilateralis)
[http://en.wikipedia.org/wiki/Cordyceps_unilateralis,](http://en.wikipedia.org/wiki/Cordyceps_unilateralis)
<http://tinyurl.com/chjk7e>

³[Leucochloridium – Wikipedia, wolna encyklopedia,](http://pl.wikipedia.org/wiki/Leucochloridium)
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Leucochloridium,](http://pl.wikipedia.org/wiki/Leucochloridium)
<http://tinyurl.com/yjg7j9n>

⁴[Sporocysta – Wikipedia, wolna encyklopedia,](http://pl.wikipedia.org/wiki/Sporocysta)
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Sporocysta,](http://pl.wikipedia.org/wiki/Sporocysta)
<http://tinyurl.com/ygokmbx>

pośrednich promieni słonecznych i trzymają się cienia. Sporocysta przemieszcza się do czułka ślimaka, w którym wykonuje ruchy pulsacyjne podobne do ruchów robaka. Zwraca uwagę ptaka, który ją pożera.

Gryzonie instynktownie unikają kotów. Gryzonie porażone pasożytem pierwotniakiem toksoplazmą są przez niego zmuszane do ułatwiania kotom zadania. Cysta *Toxoplasma gondii* w mózgu szczura sprawia, że zapach moczu kota postrzega jako zapach hormonów płciowych szczura płci przeciwnej. Poza tym zmienia połączenia neuronów. Przerywa obwody odpowiedzialne za odczuwanie strachu.[23][24] Kot jest żywicielem pośrednim toksoplazmy, która dostaje się do jego organizmu w pożartym gryzoniu. Kot, aby uniknąć zakażenia toksoplazmą, przed pożarciem upolowanego gryzonia sprawdza, czy nie jest zakażony. Na przemian kilkakrotnie puszcza i łapie. Stąd wzięło się powiedzenie, *bawi się, jak kot z myszką*. Zdrowa mysz podczas takiej zabawy wypuszcza na skórę wydzielinę odpowiednich gruczołów. Stąd wzięło się powiedzenie, *poci się, jak mysz*. Kot wyczuwa zapach wydzieliny.[25]

Medycyna długo uważała, że toksoplazmoza jest groźna tylko dla dziecka w rozwoju płodowym, wywołuje wodogłowie, zapalenie mięśnia sercowego. Dlatego kobiety boją się myszy. Ostatnio odkryto, że toksoplazmoza jest niebezpieczna także dla dorosłych, jest podejrzewana o: wywoływanie schizofrenii, choroby Parkinsona, zespołu Tourette'a, zmuszanie prowadzących pojazdy mechaniczne do ryzykownej jazdy, spowalnia refleks i zwiększa wydzielanie dopaminy odpowiedzialnej za uczucie przyjemności (kierowcy zakażeni pierwotniakiem trzy razy częściej ulegają wypadkom drogowym niż osoby, u których nie wykryto przeciwciał świadczących o obecności pasożyta, liczba ofiar śmiertelnych może być od kilkuset tysięcy do miliona rocznie), zmuszanie kobiet do większej niewierności,[23][24] a mężczyzn — agresji i zazdrości.

Zarodźce malarii wywołują u chorego wysoką temperaturę. Temperatura jest tak wysoka, że przed sulfamidami i antybiotykami medycyna wykorzystywała malarię do leczenia kiły. Krętki blade są nieodporne na wysoką temperaturę. Lekarz zakażał chorego na kiłę malarią. Wysoka temperatura niszczyła krętki blade. Sąd wzięło się powiedzenie, *syf, malaria*. Wysoka temperatura ciała chorego nie wynika ze sposobu pasożytowania zarodźca malarii na żywicielu, lecz służy do rozprzestrzeniania się choroby. Wysoka temperatura zmusza chorego do odsłaniania ciała i wystawiania się na komary. Towarzyszące malarii dreszcze płoszą komary zmuszając je do żerowania na większej liczbie organizmów. Wysoką temperaturę i dreszcze zarodźce malarii wywołują oddziałując na układ nerwowy chorego. Dodatkowo zarodźce malarii wywołują u komara większy głód.

Bardzo wielu ludziom prace ogrodnicze sprawiają ogromną przyjemność. *Dłubaniu* w glebie poświęcają każdą wolną chwilę swojego czasu. Pracę ogrodnika wykonują z wielkim oddaniem. W glebie znajdują się bakterie [mycobacterium vaccae](http://en.wikipedia.org/wiki/Mycobacterium_vacciae)⁵. Podwyższają poziom [serotoniny](http://pl.wikipedia.org/wiki/Serotonina)⁶, neuroprzekaznika odpowiedzialnego za odczuwanie przyjemności.[26] Według niektórych przepisów dawnej medycyny, w ranę wpychało się mieszkę sporządzoną z udziałem gleby.

⁵[Mycobacterium vaccae - Wikipedia, the free encyclopedia](http://en.wikipedia.org/wiki/Mycobacterium_vacciae),
http://en.wikipedia.org/wiki/Mycobacterium_vacciae,
<http://tinyurl.com/yb2su4z>

⁶[Serotonina – Wikipedia, wolna encyklopedia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Serotonina),
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Serotonina>,
<http://tinyurl.com/yabf33j>

Wirus wścieklizny rozprzestrzenia się przez ślinę chorego. Oddziałuje na układ nerwowy chorego zmuszając go do kąsania innych osobników.

Choroby zakaźne układu oddechowego przenoszą się drogą kropelkową. Prątek gruźlicy zmusza chorego do kaszlu, wirusy wywołujące choroby górnych dróg oddechowych — do kichania. Aby zwiększyć prawdopodobieństwo zakażenia, wirus grypy zwiększa pragnienie towarzystwa. Ten sam efekt wywołuje szczepienie przeciw grypie, ponieważ szczepionka zawiera te same substancje chemiczne, co żywy wirus.[23][24] To może tłumaczyć dużą popularność szczepień pomimo małej skuteczności. Ludzie mogą szczepić się z tego samego powodu, z którego zażywają narkotyki — dla towarzystwa.

AIDS, syfilis i opryszczka intensyfikują głód seksu[23][24]. Być może przyczyną promiskuityzmu sodomitów jest nie tylko zboczenie ale także choroby zakaźne.

Koty zmuszają swoich opiekunów do podejmowania określonych zachowań.

„[...]koty potrafią skłonić do posłuszeństwa ludzi. Zespół uczonych z Uniwersytetu Sussex w Wielkiej Brytanii pod kierunkiem Karen McComb twierdzi, że żyjące z ludźmi koty domowe nauczyły się manipulować zachowaniem swoich opiekunów, modyfikując wydawane przez siebie dźwięki. Uчени nagrali charakterystyczne mruczenie wydawane o poranku przez głodnego kota, który życzy sobie, by podano mu śniadanie, a także różne dźwięki, które zwierze wydaje w innych okolicznościach. Nagrania odtworzono 50 właścicielom kotów. Wszyscy orzekli niemal jednogłośnie, że poranne mruczenie jest wyraźnie ponagłające, natrętne i bardziej przykre niż pomruki zadowolonego kota. We wcześniejszych badaniach stwierdzono, że w dźwięku tym występują podobne częstotliwości jak w płaczu niemowlęcia[...]”[27]

Ww. przykłady nie wyczerpują całości zagadnienia. Przeciwnie, mogą być traktowane, jako wierzchołek góry lodowej.

Badania nad opisanym zjawiskiem są dopiero w fazie początkowej. W przytłaczającej większości przypadków nie są znane mechanizmy oddziaływania pasożyta na układ nerwowy żywiciela. Są dopiero identyfikowane niektóre używane substancje chemiczne. Nawet nie jest oszacowana skala zjawiska. Niektóre choroby psychiczne ludzi są dopiero podejrzewane o wywoływanie przez pasożyty, ale to jeszcze nie zostało udowodnione.

We wszystkich ww. przykładach mamy do czynienia z manipulowaniem przez organizm prymitywniejszy organizmem bardziej złożonym.

3.3. Tak samo u ludzi

Dawniej wojownicy starali się być dobrze widoczni. Ubierali się w barwy jaskrawe. Z czasem w walce rzucanie się w oczy przestało być zaletą. Do wojskowości są wprowadzane coraz doskonalsze techniki maskowania. Wojsko udaje, że jest wszystkim, tylko nie wojskiem.

Kiedyś używanie kosmetyków kobietę dyskwalifikowało, a nawet już tylko samo podejrzenie — mocno dyskwalifikowało, rosyjskie, *блядь*, można przetłumaczyć na, *korzystająca z kosmetyków*. Dawniej wśród kobiet sztuczne poprawianie urody nie tylko za pomocą kosmetyków, ale przy użyciu dowolnych środków było tabu. Rzucenie przez jedną na drugą podejrzenia

o sztuczne poprawianie urody było ciężką obmową. Obecnie istnieje nie tylko przemysł kosmetyczny, ale też chirurgia plastyczna.

Jednym z elementów *Buddenbrooków* Manna[30], którym autor przypisał większe znaczenie, była księgowość kreatywna. Młody przedsiębiorca chcąc się dobrze wżenić, aby uzyskać akceptację ojca swojej wybranki, musiał przedstawić mu księgi rachunkowe swojego przedsiębiorstwa. Okazało się, że są *podrasowane*. Zrobił się wielki skandal. Obecnie Jean-Vincent Jacek Rostowski, *minfin* tzw. *III RP* właśnie za księgowość kreatywną dostał od międzynarodowego magazynu *The Banker* tytuł *Ministra Finansów Roku*[31]. W czasach *Buddenbrooków* na księgowość kreatywną mówiono — *falszowanie ksiąg rachunkowych*.

Świat roślin, grzybów, zwierząt, ludzi jest jednym wielkim teatrem, w którym osobnicy jedni przed drugimi odgrywają role. Starają się być scenarzystą i reżyserem, a uniknąć tańczenia, jak im zagrają inni. Skryte zmuszanie dla własnej korzyści innych do zachowań, jakich bez tego by nie podjęli, choćby przez wzgląd na instynkt samozachowawczy, jest immanentną cechą świata, w którym żyjemy.

Jest niemożliwe, aby powszechna w świecie, występująca na różnych szczeblach praktyka manipulowania jednych drugimi kończyła się na granicy pomiędzy tym, co niepaństwowe i państwowe. Państwo często jest porównywane do organizmu żywego. W strukturze państwa można znaleźć odpowiednik układu nerwowego.

„[...]Energetyczne funkcjonowanie kraju porównać w tym wypadku można do krwioobiegu człowieka, a tożsamość psychologiczno – ideologiczną odnieść do ludzkiej duszy[...]”[32]

Jeżeli toksoplazmoza może zmusić kierowcę do rozbicia samochodu, a kobietę do puszczenia się na boku za pomocą nieznanymi mechanizmów, to coś takiego mogłoby stać na przeszkodzie, aby jedno państwo wymuszało na innym państwie pożądane zachowania przy użyciu agentury wpływu, której skład osobowy też nie jest znany?

Gdyby ukryte zmuszanie innych do podejmowania działań niekorzystnych występowało tylko poza państwami, a w państwach — nie, znaczyłoby to, że funkcje opisujące właściwości świata wyrażające się wartościami liczbowymi na granicy pomiędzy tym, co niepaństwowe i państwowe swoje wartości zmieniają skokowo, a niektóre z nich nawet są nieciągłe. Taki przebieg funkcji odpowiada katastrofie, co jest tautologią, bo w teorii katastrof katastrofa definiowana jest jako zjawisko opisywane funkcjami o takiej właśnie postaci. Na granicy pomiędzy tym, co niepaństwowe i państwowe obserwowalibyśmy nieustający stan katastrofy. Ponieważ tego nie obserwujemy, a w każdym razie nie zawsze i nie wszędzie, to dowodzi, że państwa też zajmują się tajnym zmuszaniem do zachowań niekorzystnych, jak zresztą i cały świat.

Gian Giacomo Trivulzio⁷ (1440 lub 1441÷1518), włoski arystokrata, marszałek Francji, kondotier, wielokrotny dowódca w wojnach włoskich (1494÷1559) powiedział do Ludwika XII⁸ (1462÷1515) — *Najjaśniejszy Panie, do prowadzenia wojny potrzebne*

⁷http://en.wikipedia.org/wiki/Gian_Giacomo_Trivulzio
<http://preview.tinyurl.com/brmeorh>

⁸http://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_XII,
<http://preview.tinyurl.com/c5gmlao>

są trzy rzeczy: *pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze*. Należy dodać, że pieniądze coraz większe.

Do gdzieś tak mniej więcej połowy Średniowiecza wojny były dochodowe. Wartość łupów przekraczała koszty poniesione na wyprawę wojenną.

„[...]każdego państwa wczesnofeudalnego, w pierwszej bowiem fazie swego istnienia utrzymuje się ono w znacznej mierze — o ile nie przede wszystkim — z wojny. Oczywiście z wojny zwycięskiej, przynoszącej nowe ziemie i łupy, pozwalające zaspokoić potrzeby rozbudowującego się aparatu państwowego i wszystkich jego beneficjentów bez nadmiernego obciążania własnych poddanych[...]”[33]



Od tego czasu wojny są deficytowe. Więcej kosztują, niż się na nich zarabia.

Koszt prowadzenia wojny rośnie coraz gwałtowniej, np. podczas drugiej wojny światowej nakłady ponoszone przez Wielką Brytanię na naloty bombowe na Niemcy były wyższe od strat, które te bombardowania powodowały. Każdy nalot bombowy Wielką Brytanię od zwycięstwa oddalał. Według informacji Departamentu Obrony USA średni koszt zabicia jednego żołnierza wroga podczas wojny wietnamskiej za pomocą M-16 wynosił \$23000[34]. W Afganistanie wyliczono, że zabicie jednego taliba to \$50 milionów[35]⁹. Wprawdzie koszt prowadzenia wojny wzrasta w czasie, a to znaczy, że w przeszłości był niższy, ale już Cynceron powiedział — *Nervus belli pecunia*.

Coraz mniej państw stać na prowadzenie wojny. Obecnie wojny mogą prowadzić tylko mocarstwa. To nie znaczy, że konflikty między państwami zanikają. Owszem, są i mają się dobrze. Tylko przybierają inne formy. Wojna prowadzona przy użyciu środków militarnych (broni) nazywa się *wojną energetyczną*. Nie jest to jedyny rodzaj wojny.

Oprócz wojny energetycznej istnieje *wojna informacyjna*¹⁰, zwana też, *wojną czwartej generacji*. Badaniem wojny informacyjnej zajmuje się *cybernetyka społeczna*¹¹.

⁹Dziękuję Panu prof. Markowi Janowi Chodakiewiczowi za wskazanie tego źródła

¹⁰[Wojna informacyjna, Wojna – Wikipedia, wolna encyklopedia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna#Wojna_informacyjna)
http://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna#Wojna_informacyjna,
<http://tinyurl.com/yhwfeuk>

¹¹[Cybernetyka społeczna – Wikipedia, wolna encyklopedia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Cybernetyka_spo%C5%82eczna),
http://pl.wikipedia.org/wiki/Cybernetyka_spo%C5%82eczna,
<http://tinyurl.com/yk45ty5>

Nigdy żadna wojna nie jest w pełni ani energetyczna, ani informacyjna. Nawet wojna najbardziej energetyczna zawiera elementy wprowadzania nieprzyjaciela w błąd, a na wojnie nawet najbardziej informacyjnej czasem też trzeba *popracować sztyletem i trucizną*. Jest stałą i niezmienną tendencją, że z upływem czasu wojny stają się coraz mniej energetyczne, a coraz bardziej informacyjne.

„[...]”

Jedna z najbardziej znamienitych metafor naszych czasów wiąże się z postacią agenta wywiadu. Nikt inny nie pobudza dziś bardziej wyobraźni ludzkiej setki filmów gloryfikuje słynnego agenta 007 i jego zuchwałych, filmowych i powieściowych, kolegów. Telewizja i kieszonkowe edycje książek mnożą w nieskończoność sylwetkę szpiega jako bohatera nieustraszonego, romantycznego, amoralnego, przerastającego samo życie (lub doń nie dorastającego). Rządy, tymczasem, wydają na szpiegostwo miliardy. Agenci różnych wywiadów podróżują tam i z powrotem między Berlinem a Bejrutem, między Makao a Meksykiem.

Szpiegostwo zarzuca się zachodnim korespondentom w Moskwie. W Bonn, z powodu szpiegów infiltrujących ministerstwa, odchodzą kanclerze. W Waszyngtonie podczas przesłuchań w Kongresie odsłaniają się nieprawidłowości tajnych agentów amerykańskich i koreańskich, podczas gdy równocześnie niebo jest pełne satelitów szpiegowskich, fotografujących cał po cał każdą piędź ziemi.

Historia oswojona jest ze szpiegostwem od dawna, toteż warto się zastanowić, dlaczego właśnie w tej chwili motyw szpiegostwa owładnął wyobraźnią ludzi, usuwając w cień nawet prywatnych detektywów, policjantów i kowbojów. Kiedy się nad tym zastanowimy, od razu dostrzeżemy jedną istotną różnicę między szpiegiem a innymi bohaterami naszej kultury: otóż filmowi policjanci i kowboje używają zwykłych rewolwerów lub gołych pięści, filmowi i powieściowi szpiegowie dysponują natomiast najnowocześniejszą, najbardziej wyszukaną technologią — elektronicznym podsłuchem, bankami komputerów, kamerami i promieniami podczerwonymi, latającymi i pływającymi samochodami, helikopterami, jednoosobowymi łodziami podwodnymi, promieniami śmierci itp.

Istnieje jednak i inny, głębszy powód rosnącej popularności szpiega. Kowboje, policjanci, detektywi, awanturnicy i podróżnicy, a więc tradycyjni bohaterowie książek i filmów, gonią zazwyczaj za rzeczami namacalnymi — pragną ziemi pod pastwiska, chcą pieniędzy, chcą schwycić oszusta lub zdobyć dziewczynę. Ale nie szpieg.

Szpiega interesuje informacja. Informacja stała się chyba najszybciej rozwijającym się i najpotężniejszym interesem na świecie. Szpieg jest żywym symbolem rewolucji, która ogarnia dziś infosferę.

[...]”[36]

W wojnie informacyjnej bardzo ważny jest zwrot przepływu informacji. Od zwrotu od wroga do swojej centrali ważniejszy jest zwrot przeciwny — od swojej centrali do wroga. Szpiegostwo *klasyczne* pełni rolę służebną.

„[...]

Obecnie główną metodą budowania imperiów nie jest wojenna inkorporacja, tylko raczej - pokojowa wasalizacja[...]”[37]

To zjawisko już miało miejsce w historii. Wraz z rozwojem broni palnej i armii masowych, składających się z przedstawicieli stanów niższych, głównie chłopów, malała rola szlachty i arystokracji. Zmieniło się źródło przywilejów. Wcześniej źródłem przywilejów rycerzy były nadania przez króla z wdzięczności za zasługi bojowe. Tych z winy broni palnej zabrakło. Nie znaczy to, że skończyły się też i przywileje. Przeciwnie, uprzywilejowanie rosło i to nawet coraz bardziej, ale pochodziło z innego źródła.

Arystokracja pozbawiona rzeczywistej weryfikacji na polu walki degenerowała się, zamykała się w sobie, otorbielała, upodabiała do cechów rzemieślniczych późnego Średniowiecza, do związku zawodowego, korporacji. Likwidowała kanały dopływu świeżej krwi, wytwarzała kulturowe i behawioralne mechanizmy rozpoznawania *swój-obcy*. Przywileje pochodziły już nie z wdzięczności króla za zasługi bojowe, tylko z biurokratycznych przepisów. Dobrałano ideologię do faktów, tworzone wiedzę fałszywą o wyjątkowości, szczególnej roli i wyrodzonej niezbędności arystokracji.

Władcy tworzyli coraz większe dwory. Potomkowie dawnych rycerzy zostali dworakami. Dawne zdolności bojowe zamieniły się w dworskie intrygi i pojedynki. Pojedynki były coraz bardziej zrytualizowane, symboliczne, a ich wynik coraz mniej zależał od sprawności, a coraz bardziej od przypadku. Np. przepisy nakazywały, by pistolety pojedynkowe były gładkolufowe o celności mniejszej, kiedy w użyciu już długo była broń gwintowa.

Dwory miały strukturę. Ważniejsi dworacy mieli swoich ludzi zorganizowanych w koterie, kamaryle. Te zabawy były bardzo kosztowne, ale ten sam postęp techniczny, który wytworzył broń palną i zdeklasował rycerstwo, w innych dziedzinach gospodarki podniósł wydajność pracy, co pozwoliło na utrzymywanie klasy próżniaczej.

W tych warunkach szczególną rolę grały kobiety. Ważniejsze arystokratki miały własne fraucymery. Niektóre z nich wykorzystywały je, jako narzędzie do realizowania swoich celów politycznych. W końcu erotyka wchodzi w skład triady *worek, korek i rozporek*. Chyba najwyrazistszym przykładem jest Katarzyna Medycejska. Wśród swoich dwórek miała prostytutki, które podkładała mężczyznom, na których chciała wywrzeć wpływ. W swoim fraucymeryze Katarzyna Medycejska trzymała żelazną dyscyplinę. Był jej własną organizacją. Obowiązywało coś na kształt regulaminu. Wobec nieposłusznych prostytutek były stosowane kary cielesne. Tak więc w przypadku Katarzyny Medycejskiej *burdel* nie był synonimem bałaganu.

Analogiczny fraucymer przywiozła z ziemi włoskiej do Polski Bona Sforza. Swoje dwórki też używała do celów analogicznych.

„[...]Stosowała do osiągnięcia swych celów niezwykle w Polsce metody: groźby, szantaże, a nawet, o co ją powszechnie podejrzewano, skrytobójstwa. Nie pogardziła również kupowaniem stronników, ale to akurat było u Polaków ogólnie akceptowaną normą[...]”[33]

Pewnego razu wpadła na, jak jej się wydawało, genialny pomysł racjonalizatorski. Postanowiła połączyć dwa w jednym. Narzędzie służące do osiągania celów politycznych użyć w celach

rodzinnych. Kochająca mamusia zafundowała swojemu synowi, Zygmuntowi Augustowi, inicjację seksualną. Podłożyła mu jedną ze swoich dwórek. Po raz kolejny ujawniły się ograniczenia rozwiązań uniwersalnych. Jak coś jest do wszystkiego, to jest do niczego. Dwórka Zygmunta Augusta zarażała kiłą. W ten sposób w Polsce skończyła się dynastia Jagiellonów.

„[...]Bona, starając się już w młodych latach uzależnić jak najbardziej syna, podsuwała mu swoje włoskie dwórki (»aby nie obudziło się w nim pragnienie władzy, aby jego energia rozplynęła się w pieszczotach uroczym młodocianym kochanek«). Pierszą, która wprowadziła go w arkana miłości, była Diana di Cordona, cierpiąca jednak, na nieszczęście, na »chorobę francuską«. Syfilis okazał się prawdopodobnie przyczyną bezpłodności króla i spowodował wraz z gruźlicą jego przedwczesną śmierć.

[...]”[33]

To, co Katarzyna Medycejska i Bona Sforza załatwiały za pośrednictwem swoich dwórek, caryca Katarzyna II załatwiała własno... własno... ..osobiście. Ze swoich kochanków zorganizowała coś w rodzaju swojej gwardii, przy której pomocy zamordowała swojego męża, cara Piotra III i zdobyła władzę.

„[...]Za życia Elżbiety starała się grać rolę troskliwej i przykładowej małżonki. Nie mogła pozostać wierną, bowiem jedynym atutem, jaki mogła wykorzystać dla realizacji projektów zdobycia władzy, jakie już wtedy snuła, było młode i powabne ciało. Gdy stara caryca, która zresztą sama prowadząc ongi swobodne życie znajdowała pewne zrozumienie dla słabostek następczyni tronu, wreszcie umarła i w roku 1762 nadszedł właściwy, wybrany od dawna moment odpowiednio urobieni w łóżku oficerowie aresztowali bez trudu Piotra. Katarzyna, która od początków panowania wykazywała ogromną przezorność, zadbała, aby mąż, jak również inny wieczny pretendent i zarazem więzień, car Iwan VI, przestali w jakikolwiek sposób zagrażać jej władzy: obydwu zamordowano.

[...]”[33]

Jednego ze swoich byłych kochanków, Stanisława Augusta Poniatowskiego osadziła na tronie Polski. Polską arystokrację zinfiltrowała agenturą wpływu. W końcu swojego byłego kochanka zmusiła do abdykacji.

Jedną ze współczesnych kontynuacji wyżej opisanych technik prowadzenia bieżącej gry politycznej jest tzw. *pogotowie seksualne MSW*[38].

„Gabriele Kleim długo czekała na mężczyznę swojego życia. Traciła już nadzieję, że kiedykolwiek takiego spotka. Gdy zaczęła pracę sekretarki w ambasadzie amerykańskiej w Bonn, snuła wielkie plany. Marzyła o zamążpójściu z dyplomatą, wielkim domu i egzotycznych podróżach. Tymczasem mijały dni, miesiące, lata, a upragniony wybraniek nie nadchodził, zaś przygodni partnerzy nie przejawiali chęci na utrzymywanie znajomości z trzydziestokilkuletnią, mało urodziwą, coraz bardziej zgorzkniałą i zaniedbaną kobietą. Nagle i nieoczekiwanie, zjawił się właśnie On. Wysoki, wysportowany, zabójczo przystojny blondyn wkroczył majestatycznie do lokalu, obrzucił wzrokiem grono urodziwych dziewcząt tkwiących samotnie przy kawiarnianych stoli-

kach i zatrzymał źrenice niebieskich oczu na skromnej, szarej myszce. Przez salę przeleciała magnetyzująca iskra. Gabriele zakochała się od pierwszego wejrzenia. A tajemniczy Romeo odwzajemnił jej gorące uczucie. Amatorzy filmów z Jamesem Bondem dobrze wiedzą, że erotyczne podboje wspaniale rymują się ze szpiegostwem w służbie Jej Królewskiej Mości. Ale dopiero upadek berlińskiego muru ujawnił światu, iż wszelkie wymysły scenarzystów błędą w obliczu jak najbardziej realnych osiągnięć HVA - wywiadu byłej NRD. Wschodnioniemieccy fachowcy uczynili z seksu niezmiernie skuteczną, cudowną broń cichego frontu »zimnej wojny«. Używali specjalnych agentów - supermanów, a ściślej - supersamców do zdobywania informacji wywiadowczych od biuralistek centralnych urzędów Republiki Federalnej. Agenci, zwani Romeo, byli starannie selekcyonowani i wszechstronnie szkoleni w ośrodku tajnych służb w Belzig na obrzeżach Berlina. Mieli od dwudziestu pięciu do trzydziestu pięciu lat, dobre wykształcenie, nienaganną aparycję i eleganckie maniery. Swych ofiar szukali wśród samotnych, niezbyt urodziwych sekretarek i innych urzędniczek zatrudnionych w rozmaitych instytucjach cywilnych i wojskowych w Bonn, a także w ambasadach państw NATO. Obserwacja potencjalnych kandydatek trwała przez kilka, a nawet kilkanaście miesięcy. Dopiero po długotrwałych »podchodach« potencjalnej kandydatki, rozpoznaniu jej słabych stron i sfabrykowaniu sobie odpowiedniej »legendy« Romeo wkraczał do akcji. Zwykle z pełnym sukcesem. Umiejętnie podtrzymywany intymny związek trwał latami. Gabriele Kleim durzyła się w niebieskookim Franku Dietzelu przez dwanaście lat, Margret Hoeke, sekretarka prezydenta RFN, romansowała z Franzem Beckerem przez lat siedemnaście! Obie kobiety dostarczyły wschodnioniemieckiemu wywiadowi mnóstwo bezcennych informacji. Najpierw nieświadomie, potem już z premedytacją. Jednak do końca nie miały pojęcia, dla kogo pracują. Wierzyły, lub chciały wierzyć, że ich kochankowie są działaczami międzynarodowych organizacji walczących o pokój na świecie.»[39]

Jednym ze skutków wykorzystywania przez wysokie arystokratki do osiągnięcia celów politycznych prostytucji była zgnilizna moralna arystokracji, rozwiązłość seksualna, promiskuityzm. Zachowywano pozory. Nierządu nie uprawiano jawnie, tylko w ukryciu. Na zewnątrz upadli arystokraci przedstawiali się, jako ludzie wysokiej moralności. Kwitła hipokryzja i obłuda. Do organizowania potajemnych schadzek wypracowywano techniki konspiracyjne. Umiejętności konspiracyjne pozwalały nie tylko lepiej zaspokajać chuci, ale też dawały przewagę w rozgrywkach z rywalami. Zabawom dworskim nadano formy organizacyjne i dorobiono fałszywy rodowód.

W tym czasie Europa Zachodnia była świeżo po dwóch wiekach wojen religijnych. Jednym z ich ważniejszych aspektów były spory dotyczące interpretacji Pisma Świętego. Jednocześnie epoka wielkich odkryć geograficznych przechodziła w epokę kolonialną. Tereny opisywane w Piśmie Świętym stawały się łatwiej dostępne. Fałszywą genealogię dociągnięto aż do Hirama, budowniczego Świątyni Salomona po drodze zagarniając budowniczych katedr gotyckich. Akurat ci ostatni posłużyli nie tylko, jako figuranci, ale wnieśli także wkład realny.

Wielu uważa gotyk za szczytowe osiągnięcie technologii budowlanej używającej jedynie elementy konstrukcyjne pracujące na ściskanie ustawiane jeden na drugim bez użycia elementów pracujących na rozciąganie. Budowniczowie gotyckich katedr nie mieli żadnej podstawy teoretycznej, do wszystkich swoich sukcesów dochodzili wyłącznie metodą prób i błędów. A była to droga niełatwa i okupiona wielkimi ofiarami. Na budowniczych waliły się nieudane fragmenty konstrukcji, spadali wysokich rusztowań, ginęli i byli okaleczani w wielu rodzajach innych katastrof. Wiedza zdobyta za cenę krwi i zdrowia jest bardzo cenna. Tak cenna, że korzyści z niej nie powinni czerpać profani, którzy tych ofiar nie ponieśli. W tamtych czasach nie było prawnej ochrony wła-

sności intelektualnej. Pozostawało jedynie utrzymywanie wiedzy w tajemnicy. Wytworzyły się techniki konspiracyjne kontroli obiegu informacji. Aby były skuteczne musiały zostać wsparte organizacją. Organizacja musiała mieć hierarchię. Musiał być sprawny system rozpoznawania *swój-obcy* na zewnątrz organizacji i pionowo między szczeblami hierarchii. Zapamiętaniu i sprawnemu stosowaniu technik konspiracji pomaga ich zrytualizowanie i symbolika. Na rozwój konspiracji budowniczych katedr miała wpływ ich mobilność. W Średniowieczu wszystkie rzemiosła były mobilne, warunkiem dopuszczenia czeladnika do egzaminu mistrzowskiego była praktyka w co najmniej dwóch krajach innych niż jego rodzinny. Wszystkie rzemiosła chroniły swoje tajniki produkcji, ale budowniczy katedr najbardziej.

Tradycje konspiracji budowniczych katedr przejęli jak swoje zblazowani zbereźnicy i obwołali się *adeptami sztuki królewskiej*. Powstała masoneria.[40]

Celem deklaratywnym Wielkiej Rewolucji Francuskiej było obalenie starego porządku i ustanowienie nowego, różnego od poprzedniego. Ten cel nie został osiągnięty. Przeciwnie, Wielka Rewolucja Francuska odegrała rolę utrwalacza starego porządku. Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej i po wszystkich następnych rewolucjach, przewrotach, gwałtownych zmianach, hucznych zapowiedziach odnowy oraz przebudowy następowało odtwarzanie ostatniej fazy zdegenerowanej arystokracji sprzed Wielkiej Rewolucji Francuskiej w formie, jaką nowa władza uważała za lepsze życie. Po przejęciu władzy w formie rewolucji, przewrotu zbrojnego czy innej, po początkowym entuzjastycznym rozpoczęciu wdrażania rewolucyjnych haseł pierwsze pokolenie zelotów idzie pod nóż (*Rewolucja, jak Saturn, pożera własne dzieci*¹²), bądź jest pozbawiane władzy innymi środkami. Następne pokolenie rewolucjonistów, a czasami nawet już pierwsze robi wszystko, aby czym bardziej upodobnić się do zdegenerowanej arystokracji sprzed Wielkiej Rewolucji Francuskiej, według własnych o niej wyobrażeń. To zjawisko zauważył Lem, chociaż opisał je w formie fantastycznej[41]. To jest zgodne z prawem Janusza Korwin-Mikkego¹³. Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej ludzkość gra w *Dniu świstaka*. Jedynym realnym skutkiem Wielkiej Rewolucji Francuskiej oprócz rekordowej w historii liczby ofiar jest zablokowanie nadejścia nowego *Średniowiecza* Bierdiajewa[42].

Wielka Rewolucja Francuska była skutkiem prac teoretycznych tzw. *les philosophes* byli opłacani przez carycę Katarzynę II. Za pieniądze Katarzyny II *les philosophes* załatwiali też zadania bardziej doraźne.

„[...]”

Edward Gibbon, który nigdy nie postawił stopy na wschód od granicy Szwajcarii, bardzo lubił się zabawiać podkreślaniem »obrzydliwości« ludów Wschodu. Wolter zaś, który najdalej na wschód dotarł do Berlina, fantazjował z wielkim powodzeniem na temat nędzy i bigoterii wschodnich narodów, by usprawiedliwić łupiestwa swoich mecenasów z Poczdamu i Petersburga. Nikt jednak nie był tak niegrzeczny i nieuczciwy, jak Fryderyk Wielki, który z upodobaniem przylączał się do szyderstw swoich przyjaciół-filozofów. Potrafił

¹²Rewolucja, jak Saturn, pożera własne dzieci — [Georges Jacques Danton \(1759÷1794\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Georges_Danton),
http://pl.wikipedia.org/wiki/Georges_Danton,
<http://preview.tinyurl.com/d6xjmwz>

¹³Prawo Janusza Korwin-Mikkego — *Im gorsza epoka, tym lepsze pozostawia po sobie świadectwo i vice versa*

kiedyś opowiadać o »tych mnożących się setkami imbecylach, których nazwiska kończą się na -ski«. W przeddzień pierwszego rozbioru Polski, w roku 1771, mówił o »kraju, który w niczym się nie zmienił od chwili Stworzenia«[...]»[43]

Pieniądze Katarzyny II zapoczątkowały ciąg przyczynowo skutkowy: pieniądze→*les philosophes*→pisarstwo→Oświecenie→Wielka Rewolucja Francuska→wojny napoleońskie, w którego rezultacie zachodnie granice Moskowni przesunęły się na zachód.

W osobach *les philosophes* Moskownia w Europie wysadziła swój desant. Desant Moskowni rozmnożył się, a jego potomstwo, bardziej duchowe niż cielesne, niszczy Europę do dzisiaj.

Późniejszym analogicznym działaniem było danie Hitlerowi władzy nad Niemcami[44]. Skutek był ten sam, zachodnie granice Moskowni przesunęły się na zachód. Według pierwotnego zamiaru rolę *schwartzcharakteru*, od którego trzeba uwalniać świat, zyskując za to jego wdzięczność, miały odegrać nie Niemcy, tylko Polska. Wydawało się, że z Polską włączoną do Moskowni pójdzie łatwiej. Ale nie poszło. Polska okazała się być odporna na usilne próby wrobienia w antysemityzm i w roli *schwartzcharakteru* zastępczego z braku Polski musiały wystąpić Niemcy. Polska jest samotną skałą od wschodu i od zachodu oblewaną morzami antysemityzmu.[2][1]

Finansowanie *les philosophes* i danie Hitlerowi władzy nad Niemcami[44] były działaniami największymi, ale nie jedynymi. W skali większej lub mniejszej Moskownia nieprzerwanie wywiera tajny wpływ na państwa obce.

Wraz z rozwojem medycyny pojawił się problem kształcenia lekarzy. Jednym z elementów studiów lekarskich jest sekcja zwłok. Ale ciało ludzkie jest tabu. Sekcja zwłok tabu ludzkiego ciała łamie drastycznie. Pojawił się problem, skąd wziąć zwłoki na sekcja dla studentów medycyny. Jednym ze źródeł mogłyby być zapisy testamentowe. Ale większość ludzi po śmierci chce być pogrzebana. Swoich zmarłych chowali już: *Homo neanderthalensis* i *Homo Crô-Magnon*. Tradycja pochówku liczy co najmniej kilkadziesiąt tysięcy lat. Wystarczająco dużo czasu, aby obyczaj zakorzenił się bardzo mocno. Z pozoru wydaje się, że lekarze postawili sobie zadanie nie do wykonania, stanęli przed przypadkiem beznadziejnym.

Lekarze wywołali psychozę strachu przed pogrzebaniem w letargu i obudzeniem się w trumnie, w grobie. Ta obsesja strachu była bardzo powszechna. Dla wielu ludzi jest to najgorsze, co można sobie wyobrazić. Obecnie metody diagnozowania śmierci bardzo się poprawiły, chociaż wciąż zdarzają się błędy metodologiczne[45], ale i tak wytwórcy trumien wciąż oferują wersję luksusową z zapasem tlenu i łączem telefonicznym. Jeżeli nie można liczyć na prawidłową diagnozę letargu, można spróbować czegoś odwrotnego. Obudzenia się w trumnie, w grobie nie będzie po dobieciu, a takim dobieciem niewątpliwie jest sekcja zwłok. Nie w każdym przypadku ten sposób działał. Np. Fryderyk Szopen (1810÷1849) polecił wyjęcie serca. Jego zwłoki nie trafiły na sekcję, tylko zostały pochowane w grobie na cmentarzu Père-Lachaise. Ale na ogół system się sprawdzał. Np. Alfred Nobel (1833÷1896), szwedzki przedsiębiorca, wynalazca dynamitu i fundator nagrody swojego imienia swoje ciało zapisał uczelni medycznej.

Przykład z lekarzami pozwala na wyciągnięcie wniosków dotyczących zakresu możliwości skrytego wpływania na ludzi, aby podejmowali decyzje pożądane:

- Nie ma przypadków beznadziejnych
- [Można przełamać każdy, nawet najstarszy i najbardziej ugruntowany obyczaj](#)

- Sukces zależy od odwołania się do ludzkiej natury
- Dużą i udaną akcją mogą przeprowadzić nawet amatorzy
- Dobrze zaplanowana akcja jest samograjem, po zainicjowaniu dalej realizuje się sama
- Do sukcesu dobrze zaplanowanej akcji nie jest wymagana tajemność.

Przynajmniej od początku przechodzenia od gospodarki samowystarczalnej do podziału pracy i handlu wojownicy korzystają z osiągnięć gospodarki. Nie tylko materialnych.¹⁴ Ogromny awans osiągnęła reklama. Zaczęła od nawoływań kramarzy na targu. Obecnie zajmuje najważniejszą pozycję w gospodarce. Jest ważniejsza nawet od postępu technicznego. Owszem, determinuje go. Znanie są liczne przypadki, kiedy to technologia gorsza wyparła, bądź nawet nie dopuściła do zaistnienia technologii lepszej, bo lepiej się od niej sprzedawała. Najwartościowszymi składnikami bardzo licznych przedsiębiorstw jest ich marka, znaki firmowe i towarowe, sieci sprzedaży, postrzeganie przez klientów obecnych oraz potencjalnych itp. Powstały nowe formy reklamy funkcjonujące niezależnie czy też w połączeniu z nowymi formami sprzedaży: marketing szeptany[46], marketing spamowy, marketing wirusowy, etc., etc. Pracownicy przedsiębiorstw oferujących takie usługi udają konsumentów, a reklamie — postać opinii użytkownika i pozyskują nowych klientów, którym wydaje się, że decyzje o zakupie podjęli samodzielnie jako wynik swoich własnych przemyśleń. Zespoły fachowców opracowują nowe formy informacji, które mogą rozprzestrzeniać się samodzielnie i stanowić opakowanie zakamuflowanej reklamy. Człowiekowi wydaje się, że będzie postrzegany jako bardziej towarzyski i dowcipny, jeżeli sam puści dalej to, co w ten sam sposób trafiło do niego, a nieświadomie staje się przekątnikiem reklamy. Część z tych nowych technik reklamy, zwłaszcza najnowszych, stanowi wewnętrzną tajemnicą przedsiębiorstw, ale inne są przedmiotem kursów i szkoleń. Jest całkowicie nieprawdopodobne, aby tymi nowymi technikami posługiwała się tylko przedsiębiorczość *cywilna*, natomiast nie były wykorzystywane przez specjuszy.

Agentura wpływu¹⁵ wykorzystuje naturę człowieka. Sposoby, w jakie nawiązujemy stosunki z innymi ludźmi, na ile jesteśmy podatni na ich wpływy, częściowo są zdeterminowane genetycznie. Jesteśmy podatni na wpływy innych, bo mamy geny podatności na wpływy innych. Mamy tylko te geny, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach. I to nawet bardzo odległych. Większość ludzi brzydzi się gadów i płazów. To dziedzictwo z czasów, kiedy ssaki były wielkości myszy. Nasi przodkowie znali swoje miejsce w szeregu. Przez większość czasu ewolucji przodków człowieka współczesnego warunkiem przeżycia było robienie tego, co inni bez tracenia czasu na zastanawianie się, dlaczego oni to robią. Kto nie miał genów ustawiających go karnie w szeregu, ten ginął z głodu, nie rozmnażał się i jego geny wypadały z puli. Dlatego my tych genów nie mamy.[48] Każdy może bardzo łatwo się o tym przekonać. Wystarczy pójść do dobrze uczęszczanej placówki użyteczności publicznej, np. dużego sklepu, w której obok siebie są więcej niż jedne drzwi z samozamykaczem, bez otwierania automatycznego, żeby, kiedy nie są przytrzymywane, nie było wiadomo, czy drzwi są zamknięte na zamek. Wszyscy ludzie przechodzą tylko przez te drzwi, przez które przechodzą inni. Nikt nie sprawdzi, czy inne, nieużywane drzwi dają się otworzyć. To jest niezależne od warunków. Może być dowolnie tłoczno, ruch może być dowolnie spowolniony, mogą się kulturalne przepuszczać przodem nawzajem, mogą się po chamsku przepychać, ale dla ludzi istnieją tylko te drzwi, które już używa ktoś inny. Ie drzwi jakby nie istnieją. Ten, kto pierwszy wybierze, które drzwi otworzy, kiedy wszystkie mają

¹⁴Zob. też. Aneksy, Grzegorz Górny, Zadanie pozostaje właściwie jedno: nie pozwolić im, żeby złowili nasze dusze. Manipulacja, prowokacja, dezinformacja czyli kupcy, intelektualiści i prezenterzy

¹⁵Zob. też. Aneksy, Leszek Szymowski, Agentura wpływu, (fragmenty) i [47]

skrzydła przyłożone do ościeżnic, decyduje, którędy przez jakiś czas będzie przebiegał strumień ludzki. Agentura wpływu działa w sposób analogiczny, oczywiście, w sposób bardziej wany i wyrafinowany.

Od AD 1989 bezrobocie częściowo przestało być ukrywane na fikcyjnych etatach w państwowych zakładach. Zaczęła być wypłacana *kuroniówka*. Jednymi z pierwszych wydatków zasiłków świeżo upieczonych bezrobotnych były zakupy magnetowidów i zestawów do odbioru telewizji satelitarnej. Niekiedy za cenę niedojadania.

„[...]”

*Od kartofli dziatwę wzdeło,
Za to każdy ma wideo.*

[...]”[49]



Dla gminu dostatecznym motywem zrobienia czegoś, nawet wymagającego wyrzeczenia, jest fakt, że to robią inni.

Nie zdajemy sobie sprawy z: tego, że cechą wrodzoną człowieka jest bycie podatnym na wpływy, z głębokości, znaczenia tego zjawiska ani jego rozpowszechnienia. Od czasu do czasu w miejscach publicznych spotykamy osoby mimowolnie, mechanicznie naśladujące otoczenie. Naśladują dźwięki. Kiedy zobaczą szczekającego psa, to sami wydają z siebie odgłos szczekania. Kiedy usłyszą ćwierkanie ptaka, sami zaćwierkają. Naśladują odgłosy pracujących urządzeń mechanicznych. Jadąc pojazdem komunikacji publicznej na głos odczytują mijane napisy. Na początku AD 1999 przez Warszawę Traktem Królewskim przeszedł pochód zorganizowany przez *Samoobronę* o liczebności 28,5 tys. Liczebność korpusu piechoty. Trasa przemarszu wiodła Nowym Światem przed Wyższą Szkołą Dziennikarska im. Melchiora Wańkowicza. Na balkonie stał Janusz Korwin-Mikke i starał się przemawiać do przechodzących pod balkonem. Wzdłuż kolumny pochodu szli funkcyjni rozmieszczeni równomiernie. Rzucali w Janusza Korwin-Mikkego jajami kurzymi surowymi i zagłuszali gwizdkami. W pewnej chwili większość funkcyjnych przechodzących najbliżej balkonu jednocześnie nabierała powietrze w płuca, zrobiło się trochę ciszej i można było usłyszeć fragment przemówienia. W tym czasie Janusz Korwin-Mikke wymyślił sobie, że głosy wyborców zdobędzie obiecując im, że jak go wybiorą, to on obniży podatki na paliwa i będą tańsze. Między gwizdami dało się usłyszeć — [...] *ropa po dwa złote*[...]. Niektórzy uczestnicy pochodu podchwycili i dalej szli, co krok powtarzając mechanicznie — *ropa po dwa złote, ropa po dwa złote*. Udział powtarzających w pochodzie szacuję na ok. 1/4.

Przysłowie polskie głosi, *młynarz śpi przy żarnach*. Oznacza ono, że częste doznawanie bodźca zubożnia nawet na bardzo silny. My, wszyscy ludzie, jesteśmy w sytuacji młynarza z przysłowia. Tym, czym dla młynarza, dla wszystkich ludzi jest postrzeganie zjawiska podatności na wpływy. Rodzimy się i dorastamy w otoczeniu ludzi podatnych na wpływy. Podatność na wpływy jest nam niezbędna do życia zbiorowego. Bez niej nie byłibyśmy zdolni do współpracy i nie mielibyśmy żadnych osiągnięć. Ale może też być niebezpieczna.